

Szanowni Państwo,

Jako grupa wolontariuszy (G4) chcieliśmy odnieść się do informacji zawartych w piśmie wystosowanym przez lekarzy weterynarii. Szczególnie pragniemy ustosunkować się do informacji przekazanych na temat naszego podopiecznego, psa Koperka (618/21) , ale również komentarza wymaga sugestia, że lekarze w lecznicach zewnętrznych nie mają doświadczenia w leczeniu psów schroniskowych.

Nie rozumiemy stwierdzenia, że lekarze weterynarii w schronisku poradzi sobie z problemem zdrowotnym Koperka w roku 2021, skoro nie została postawiona żadna diagnoza, a w roku 2022 choroba powróciła ze zdwojoną siłą i również nie było diagnozy.

Parametry morfologii w dniu 29.04.2022 wynosiły: np. erytrocyty 1,4 (norma od 5,5), a hemoglobina 3,0 (norma od 12). Mimo wdrożonego w schronisku leczenia pies słabł, a niedokrwistość się pogłębiała. Wyniki z 04.05.2022 to erytrocyty 1,3 , a hemoglobina 3,0.

W schronisku przetoczono Koperkowi zaledwie 70 ml krwi (pobranej od innego naszego podopiecznego) , co zdaniem doświadczonych lekarzy z naszej zaufanej lecznicy zewnętrznej mogło być ilością niewystarczającą przy ówczesnych wynikach badań Koperka.

Ze względu na to, że z niewiadomych przyczyn lekarze w schronisku nie byli w stanie pozyskać krwi, a lecznica zewnętrzna nie miała z tym problemu, podjęliśmy decyzję o próbie ratowania Koperka poza schroniskiem i w dniu 07.05.2023 przewieźliśmy go do zaufanej lecznicy. Dodatkowo pies z takimi problemami zdrowotnymi powinien być monitorowany przez całą dobę, co w lecznicy całodobowej jest realizowane .

Koperek w lecznicy otrzymał pełną jednostkę krwi (200 ml), leczenie było kontynuowane i ze względu na poprawiający się jego stan i samopoczucie lekarze z kliniki zewnętrznej uznali, że koledzy po fachu w schronisku będą mogli kontynuować leczenie u psa, którego wzmocniono transfuzją.

Nie było do przewidzenia, że transfuzja krwi wystarczy „na chwilę” bo w organizmie Koperka dochodziło prawdopodobnie do jakiejś autoagresji o nieznanym podłożu i przyczyny jego choroby nie udało się ustalić ani w schronisku, ani poza nim.

Udało się jeszcze skonsultować wyniki badań Koperka z bardzo dobrym specjalistą dr krew była wysłana na konsultację hematologiczną, ale wynik konsultacji hematologicznej nie był jednoznaczny, a stan psa się pogarszał. Tu też pragniemy doprecyzować, że nie wieźliśmy Koperka do dr , pojechaliśmy z jego wynikami badań.

Gdy dowiedzieliśmy się, że Koperek z silną dusznością leży w szpitalu schroniskowym bez namiotu tlenowego , bo jak nam przekazano, namiot jest zajęty przez innego psa , postanowiliśmy zabrać go do lecznicy całodobowej, w której poprzednio przebywał, żeby nie musiał się dusić i miał zapewniony tlen oraz całodobowy monitoring stanu psa w przypadku konieczności interwencji. Teraz podobno w schronisku są cztery namioty tlenowe, ale w tamtym czasie mimo, że pies miał duszność, leżał bez tlenu w szpitalnym boksie.

Ze względu na to, że wyniki badań krwi wykonanych w lecznicy zewnętrznej w dniu 11.05.2022 nie pozostawiały złudzeń (np. erytrocyty 0,70, hemoglobina 1,20), że stan dramatycznie się pogarsza, a kolejna transfuzja byłaby bardzo ryzykowna i znów wystarczyłaby na krótko, lekarze podjęli decyzję, że należy zaoszczędzić psu dalszego cierpienia i po przekazaniu informacji Panu Dyrektorowi Schroniska na Paluchu, pożegnaliśmy Koperka w lecznicy, w gronie jego wolontariuszy.

I na koniec musimy się odnieść do stwierdzenia, że lekarze w lecznicach zewnętrznych nie są w stanie leczyć zwierząt schroniskowych, bo nie znają się na „schroniskowej medycynie weterynaryjnej”.

Może przemilczymy fakt, że w przypadku Koperka w tym gronie „nieumiejących” leczyć schroniskowych zwierząt znalazł się znakomity specjalista dr _____ (bo przecież z nim konsultowaliśmy badania Koperka), ale skupimy się na lecznicy Centrum Zdrowia Małych Zwierząt na Śreniawitów, pod której opieką przebywał Koperka.

Otóż tak się składa, że właściciele tejże lecznicy od wielu lat wspierają w kwestiach leczenia i zabiegów schronisko w Józefowie. My znamy się z nimi od 15 lat, a już wcześniej pomagali schroniskowym zwierzętom i cały czas leczą również fundacyjne, poschroniskowe.

Dodatkowo ratowali nam zwierzęta, którym nie udało się pomóc lekarzom w schronisku (np. Tygrysek 2792/10, któremu szybko opanowali ataki padaczki, czego nie udało się zrobić w schroniskowym szpitalu; Yogi 1167/16 zoperowany na Śreniawitów – do adopcji wydany z „niegroźną” biegunką, tego samego dnia zdiagnozowany w lecznicy CZMZ, w jelitach miał smycz, obrożę i fragmenty pośłania; Willy 1682/18 – pogarszający się stan psa w schroniskowym szpitalu, bez diagnozy, w lecznicy CZMZ postawiony na łąkę w ciągu kilku dni).

Powyżej wymieniliśmy niektóre przypadki dotyczące leczenia, ale na Śreniawitów wielokrotnie były operowane psy ze schroniska na Paluchu, m.in. Bagietka 27/22 (dwie listwy mleczne), 15-letni Kefirek 96/18 (sanacja i kastracja), kilkunastoletni Wilkuś 2174/06/P (sanacja i kastracja), 14-letni Rufi 0147/12/P (splenektomia) i wiele innych zwierząt, czy to podczas przebywania w schronisku, czy po jego opuszczeniu.

Akurat jeśli chodzi o lecznicę CZMZ, która brała udział w próbach pomocy Koperkowi, kompletnie nietrafione jest stwierdzenie, że lekarze w tej placówce nie znają problemów zdrowotnych schroniskowych psów. Ich doświadczenie w tej materii jest wieloletnie, a staż pracy właścicieli kliniki dłuższy, niż większości lekarzy zatrudnionych w tej chwili w schronisku na Paluchu.

Poza tym mieszkamy w stolicy, gdzie jest mnóstwo profesjonalnych lecznic oraz specjalistów medycyny weterynaryjnej, więc z jakiego powodu psy ze schroniska nie mają mieć szansy na diagnostykę i leczenie poza schroniskiem?

Z poważaniem,

(wolontariuszki grupy G4)

Warszawa dnia 12.03.2023